

# Oda do radości?

**Dwa miesiące temu na łamach KRAKOWA.PL dzieliłam się z Czytelnikami informacjami o elektrosmogu, osobach elektrowrażliwych, badaniach szwedzkiego profesora Olle Johanssona oraz potrzebie profilaktyki, która zapewni krakowianom bezpieczny dostęp do nowoczesnych technologii.**



fot. archiwum prywatne

Od lewej strony stoją: Barbara Gałdzińska-Calik, europosełanka Michèle Rivasi oraz Marta Patena, autorka tekstu

**W**e wszystkich krajach europejskich diagnozuje się coraz więcej osób z elektrowrażliwością. Stają w obliczu podobnych, utrudniających, a nawet uniemożliwiających życie barier. W społeczeństwie brak jest ogólnego zrozumienia dla tego problemu. Wielu ludzi rozumie mechanizm działania PEM i nawet dopuszcza jego szkodliwość, ale blokuje tę informację w swojej głowie. Osoby elektrowrażliwe zdane są tylko na wyrozumiałość rodziny, przyjaciół i sąsiadów. Dlatego jednoczą się w organizacjach i stowarzyszeniach. W grupie łatwiej.

Hiszpańska organizacja PECCEM, która prowadzi kampanię informującą o szkodliwości PEM, od kilku lat wychodzi ze swoimi działaniami poza obszar kraju. W 2013 r. stworzyła Europejski Manifest zawierający ostrzeżenie przed szkodliwością ekspozycji na pola elektromagnetyczne. Podpisują się pod nim naukowcy, eksperci, politycy, organizacje i stowarzyszenia. W ciągu dwóch lat Manifest podpisało 182 sygnatariuszy z 25 krajów na świecie. Kolejnym hiszpańskim pomysłem jest zorganizowanie Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej w 2016 r.

Działania Hiszpanów skłoniły francuską eurodeputowaną Michèle Rivasi do zaproszenia przedstawicieli grup obywatelskich z różnych krajów na debatę: „Wobec europejskiej inicjatywy obywatelskiej dotyczącej działania pól elektromagnetycznych” w Parlamencie Europejskim. W styczniowej debacie uczestniczyli przedstawiciele Belgii, Irlandii, Francji, Niemiec, Portugalii, Włoch, Wielkiej Brytanii i Polski. Obserwatorami dyskusji panelowej byli hiszpański przedstawiciel w EKES, posłanka do Parlamentu Europejskiego z Niemiec i posłanka z Polski Róża Thun.

Michèle Rivasi krótko wyjaśniła proces Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej. Zaproponowała wspólne opracowanie tekstu, który byłby przedstawiony w Komisji Europejskiej przez siedem osób z siedmiu krajów Unii Europejskiej (koordynator i jego zastępca). Komisja powinna odpowiedzieć w ciągu dwóch miesięcy. Od tego momentu kraje członkowskie mają rok, aby zebrać podpisy obywateli. Problemem jest fakt, iż nawet uzyskanie wymaganego miliona podpisów nie obliuguje Komisji do podjęcia działań legislacyjnych. Jest to jednak wyraźna wskazówka, że należy sprawą się zająć.

Zatwierdzony tekst do Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej można konsultować i zmieniać do końca lutego 2016 r. Projekt dotyczy zmniejszenia narażenia obywateli UE na pole elektromagnetyczne oraz roz-

wiązania problemu elektrowrażliwości. W związku ze skomplikowaniem całej procedury pojawił się wniosek, aby przesunąć złożenie Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej na koniec 2016 r. i do tego czasu zintensyfikować kampanie społeczno-informacyjne w każdym kraju członkowskim. Na 24 czerwca planowany jest Międzynarodowy Dzień Ochrony przed Zanieczyszczeniem Elektromagnetycznym. Dzięki takiej akcji promocyjnej łatwiej będzie zbierać milion podpisów pod inicjatywą.

Wszyscy uczestnicy obrad kolejno przedstawiali swoje refleksje. Niektórzy swoje działania porównywali do poczynań Robin Hooda. Prelegenci z różnych stron Europy przekonywali, że należy wyczulić większą część społeczeństwa na problem fal elektromagnetycznych. Jako konkretny argument za działaniami przeciw promieniowaniu wskazywano m.in. fakt, że koszty leczenia osób elektrowrażliwych mogą być większe niż zyski operatorów sieci komórkowych. Poza argumentami zdrowotnymi padały i inne, np. ten, że poważne firmy powracają do łączności przewodowej, bo dane wysyłane przez wifi łatwo jest przechwycić.

Przedstawiciele inicjatywy zachęcali zatem do prowadzenia kampanii pozytywnej, by społeczeństwa nie straszyć, lecz informować. Szczególnie ważne mogą okazać się proste działania ograniczające szkodliwość promieniowania. Można przecież projektować całe osiedla mieszkaniowe wolne od sztucznych fal elektromagnetycznych. Można też rozpowszechnić „ekranowane” ubrania dla osób elektrowrażliwych, które do tej pory przeznaczone były dla wojska (skoro wojsko uznaje promieniowanie za problem i się przed nim chroni, to znaczy, że on naprawdę istnieje!). Warto rozważyć też oznaczanie urządzeń emitujących fale elektromagnetyczne literami A, B, C, D, E – w zależności od mocy promieniowania.

Obecna na spotkaniu Barbara Gałdzińska-Calik ze stowarzyszenia Nasze Bielany, które walczy o demontaż stacji bazowych telefonii komórkowej, omówiła trzy rezolucje Rady Miasta Krakowa, mapę stacji bazowych telefonii komórkowej w Krakowie i raport NIK-u dotyczący anten telefonii komórkowej. Pogratulowała Francji uchwalenia ustawy w 2014 r., osłaniającej małe dzieci przed PEM, podziękowała za zaproszenie i zadeklarowała włączenie się w działania inicjatywy przez polskie grupy obywatelskie.

Czy osobę elektrowrażliwą należy uznać za niepełnosprawną? Nie, bo gdy przebywa poza zasięgiem sztucznego PEM, czuje się dobrze czyli jest zdrowa! W Szwecji uważa się, że to otoczenie, w którym musi przebywać, jest niepełnosprawne... Zagrożone są prawa osób elektrowrażliwych – prawo do wolności i bezpieczeństwa, do pracy i wolności wyboru zawodu, do niedyskryminacji i ochrony zdrowia oraz życia w środowisku naturalnym wolnym od zagrożeń. Jednocześnie trzeba wziąć pod uwagę interes wszystkich użytkowników nowoczesnych technologii opartych na promieniowaniu elektromagnetycznym – ich prawo do swobodnej komunikacji i wolności działalności gospodarczej. Konflikty na tym tle pojawiają się we wszystkich krajach europejskich.

W grupie łatwiej? Oby w tej kwestii proroczo brzmiały słowa: „Bliska radość blizszy nam”.

Marta Patena  
radna Miasta Krakowa